

Niemcy z Obersdorfu utrzymywali się początkowo przeważnie z rolnictwa, jednak później zatrudniano ich w kopalniach ropy naftowej, w tartakach i innych zakładach pracy. Niektórzy mieszkańcy emigrowali w okresie międzywojennym do USA. Emigracja dotyczyła Niemców także z innych wsi w rejonie ustrzyckim. Kolonia przestała istnieć po wybuchu drugiej wojny światowej i wyjeździe osadników do Wielkopolski, a potem w głąb Niemiec. Zabudowa została spalona lub rozebrana. Podobnie smutny los spotkał cmentarz – w latach pięćdziesiątych osiedlili się tu greccy uchodźcy polityczni i usunęli kamienne nagrobki. Część z nich zrzucono na brzeg przepływającego niżej potoku.

Brzegi Dolne - Siegenthal

Kolonia niemiecka powstała w 1788 r. na obszarze Berehów Dolnych. Budowę pierwszych domów rozpoczęto cztery lata wcześniej na gruntach dawnego folwarku. Początkowo utworzono tu 10 gospodarstw rolnych zasiedlonych przez przybyszów z Palatynatu. Jednakowe budynki wzniesiono na południe od drogi Ustrzyki Dolne – Krościenko, powyżej ujścia potoku Smorszna do Strwiąża. W 1791 r. kolonię zamieszkiwało 58 osób. Wszyscy poza jedną rodziną byli ewangelikami.

Z czasem kolonia się powiększyła – zwłaszcza w drugiej i trzeciej generacji kolonistów. Niemcy budowali coraz więcej domów, a także wykupywali gospodarstwa od mieszkańców Berehów Dolnych. Jednocześnie w Siegenthalu zamieszkiwali także Ukraińcy i Polacy. Niemiecy osadnicy żyli zarówno z rolnictwa, jak i rzemiosła, a od drugiej połowy XIX wieku także z pracy w przemyśle naftowym. Podobnie jak w okolicy Steinfelsu, także i w rejonie Siegenthalu występowały liczne naturalne wycieki ropy. Pod koniec 1866 r. odnotowano

w Berehach 20 studni, z których 7 było produkcyjnych, o przeciętnym wydobywaniu 2 garnców surowca dziennie.

W 1911 r. ewangelicy z Siegenthalu rozpoczęli starania o założenie własnej szkoły (dotąd dzieci niemieckie uczyły się w Bandrowie Kolonii). Odpowiedni budynek kupiono dwa lata później, jednak nie jest pewne, kiedy szkoła zaczęła funkcjonować. Pierwsza wzmianka o nauczycielce z Siegenthalu pochodzi dopiero z roku 1923.

Według spisu powszechnego z 1921 r. w Siegenthalu mieszkało 171 ewangelików. Osadników z tej wsi powszechnie uważano za ludzi gospodarnych, a nauczycielką Alicja Tell w 1936 r. pisała, że byli to najlepsi rolnicy w regionie. Społeczność niemiecka pozostała tutaj do wybuchu drugiej wojny światowej. Niemcy nie opuścili swojej kolonii w 1939 r., lecz dopiero pod koniec 1940 r. Trafili głównie w okolice Poznania, a stamtąd dalej na zachód. Część kolonistów po 1949 r. znalazła się w granicach Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych

ul. Rynek 16, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13 471 11 30, 662 126 104, fax 13 471 16 69
e-mail: cit@ustrzyki-dolne.pl;
www.visitustrzyki.pl, www.cit.ustrzyki-dolne.pl



GMINA
USTRZYKI
DOLNE



Działaj
lokalnie



Fundacja
Bieszczadzka



GMINA
CZARNA



GMINA
BALIGRÓD

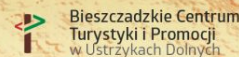


GMINA
OLSZANICA

AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE

Szlak Kolonizacji Józefińskiej powstał dzięki współfinansowaniu projektu pn. „Nasza Ziemia Obiecana – od przybycia do wygnania” ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz Fundacji Bieszczadzkiej w ramach konkursu grantowego X Działaj Lokalnie 2017 oraz projektu pn. „Szlak Kolonizacji Józefińskiej. Historia osadnictwa niemieckiego w Bieszczadach” współfinansowanego przez Ambasadę Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie.

Projekt oraz materiały promocyjne przygotowało Karpackie Stowarzyszenie Turystyczno-Kulturalne „Źródła Karpat” przy współudziale Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych. Wnieśliśmy udział finansowy oraz rzeczowy w realizacji projektów przez Burmistrza Ustrzyk Dolnych oraz Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych.



Bieszczadzkie Centrum
Turystyki i Promocji
w Ustrzykach Dolnych



USTRZYKI DOLNE



Karpackie Stowarzyszenie
Turystyczno-Kulturalne
„Źródła Karpat”
w Ustrzykach Dolnych

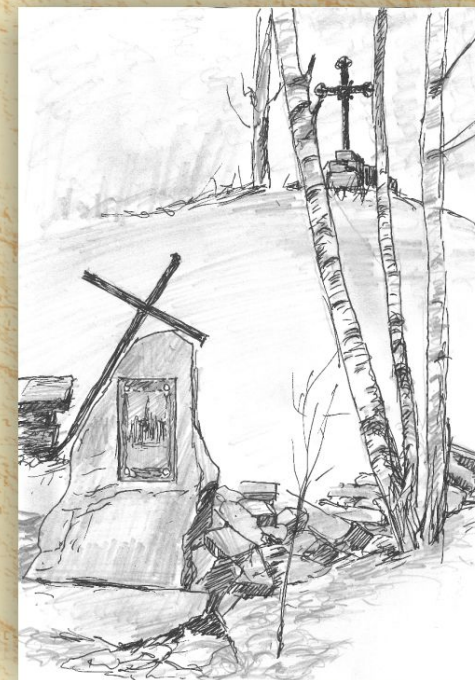
Kolonizacja Józefińska



Szlak Kolonizacji Józefińskiej

Nasza Ziemia Obiecana - od przybycia do wygnania

Historia osadnictwa niemieckiego w Bieszczadach



Przebieg szlaku:

Szlak Kolonizacji Józefińskiej rozpoczyna swój bieg w Izbie Regionalnej w Ustrzykach Dolnych, gdzie znajduje się dział osadnictwa niemieckiego. Z Izby przechodzimy do Rynku, gdzie umieszczona jest pierwsza tablica informacyjna poświęcona osadnictwu niemieckiemu. Z Rynku kierujemy się do Bandrowa, a tam na cmentarz ewangelicki. Przy cmentarzu stoi tablica z informacjami na temat zasiedlenia przez Niemców tego obszaru. Z Bandrowa szlak prowadzi do Siebnika. Po 3 kilometrach docieramy do tablicy informacyjnej. Trasa szlaku prowadzi z powrotem w kierunku Ustrzyk, aby w mieście skręcić na drogę krajową nr 84, prowadzącą do Krościenka. W tej miejscowości odwiedzamy cmentarz ewangelicki oraz zapoznujemy się z treścią tablicy informacyjnej, znajdującej się za wiaduktem kolejowym na wzgórzu po lewej stronie, jadąc od strony Ustrzyk Dolnych. Końcowym etapem szlaku jest cmentarz ewangelicki w Brzegach Dolnych, gdzie kierunkowskazy przy drodze głównej prowadzą bezpośrednio do miejsca pochówku osadników. Przy cmentarzu znajduje się tablica informacyjna Szlaku Kolonizacji Józefińskiej.

Kolonizacja Józefińska

Planowa akcja osadnicza prowadzona przez cesarza Józefa II od drugiej połowy XVIII wieku, przede wszystkim w Galicji. Wydane w 1781 r. „listy cesarskie”, rozsyłane po wszystkich ziemiach niemieckich, zachęcały do osiedlania się



w dawnych dobrach królewskich Galicji, znajdujących się po pierwszym rozbiore Polski pod zaborem austriackim.

Kolonistom obiecywano bezpłatne drewno budowlane, zwolnienie na dziesięć lat od wszelkich podatków, zapomogę pieniężną i kilka innych przywilejów. Celem akcji miało być przyzyskanie krajowi z pomocą w podniesieniu stanu gospodarki i elementem wprowadzania nowych

porządków w zacofanym - według kryteriów austriackich - regionie galicyjskim. Na cesarską ofertę odpowiedziało wielu chłopów niemieckich, zwłaszcza z przeludnionych terenów Nadrenii i Szwabii. Chętnych było tak wielu, że administracja podobno nie nadążała z ich rozmieszczaniem.

Osady lokowano obok istniejących wsi (z wytyczeniem odrębnego układu urbanistycznego, często w układzie zabudowy łańcuchowej) lub w obrębie istniejących wiosek w grupach nie mniejszych niż sześć rodzin. Chodziło o to, by przybysze nie asymilowali się z ruskim czy polskim środowiskiem. W sumie w ramach kolonizacji józefińskiej powstało około 120 czysto niemieckich osad oraz 55 mieszanych (w składzie wielonarodowym: Niemcy, Rusini, Polacy, Żydzi). Galicję (w większości wschodnią) zasiedliło łącznie ponad 3200 rodzin niemieckich, czyli prawie 14,5 tys. osób. Najliczniejszy odsetek (ponad jedną trzecią) stanowili przybysze z Palatynatu.



W rejonie Ustrzyk Dolnych, czyli w dobromilskich dobrach kameralnych, utworzono cztery kolonie niemieckie - Bandrów Kolonia (1783, mieszana luterancko-reformowana) Steinfels w Stebniku (1784, mieszana katolicko-luterancko-reformowana), Obersdorf koło Krościenka (1784) i Siegenthal w Berehach Dolnych (1788, luterancka). Pierwsi osadnicy znad Renu byli w zdecydowanej większości rolnikami, dopiero kolejne pokolenia zajęły się rzemiosłem, handlem bądź też zdobyły kwalifikacje do pracy w kopalniach ropy naftowej, rafineriach czy licznych w tej okolicy tartakach.



Pod koniec XIX wieku pewien niemiecki pastor pisał: „Fizyczny stan mojej (...)

parafii jest bardzo dobry. Świeże górskie powietrze tej lesistej okolicy służy zdrowiu doskonale (...). Stan moralności równie dobry. Pijaństwa mało”.

Spółeczność niemiecka rozwijała się nieprzerwanie półtora wieku. Jej kres wyznaczyła druga wojna światowa. W latach 1939-1940 Niemcy opuścili Galicję. Niektórzy wrócili po inwazji Niemiec na ZSRR w 1941 r., jednak trzy lata później znowu musieli uciekać na zachód. Po dawnych kolonistach pozostały nieliczne ślady: nagrobki na cmentarzach ewangelickich, pozostałe fotografie oraz spisane przez nich wspomnienia.

Bandrów Kolonia - Deutsch Bandrów

Wioska zasiedlona w ramach Kolonizacji Józefińskiej przez Niemców w latach 1783 - 1785. Przybysze pochodzili głównie z Palatynatu (południowe Niemcy) i mówili w dialekcie szwabskim. Wznosili domy w zabudowie łańcuchowej, rozposzczonionej w średniowieczu na zalesionych obszarach górskich. Zagrody budowano po obu stronach drogi biegnącej zwykle dnem doliny. Każda z nich zbudowana była na własnym łanie wykarczowanego pola.

W Bandrowie Kolonii zamieszkali osadnicy wyznania luteranckiego (augsburskiego) oraz reformowanego (helweckiego), zarówno młode małżeństwa, jak też ludzie w wieku dojrzałym, a nawet starcy. W 1786 r. w kolonii odnotowano 39 gospodarstw, z czasem ich przybywało.

Pierwszy, drewniany dom modlitwy, zbudowano tu w 1788 r. Około 1870 r. nieco niżej wzniesiono okazały kościół murowany. Była to przestronna, orientowana budowla na planie krzyża z wysoką wieżą od frontu, przykrytą strzelistym hełmem. Bandrowska kolonia była też siedzibą zboru luteranckiego (parafii), któremu podlegali ewangelicy z sąsiednich kolonii: Steinfelsu, Obersdorfu, Siegenthalu, Prinzenthalu i Makowej. Na terenie zboru działały dwie szkoły ewangelickie - w Bandrowie i Makowej. Ta pierwsza była jedną z najstarszych placówek oświatowych w tej części Karpat.



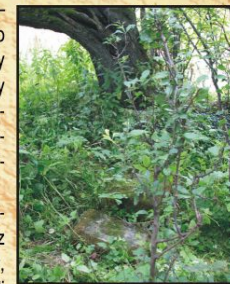
Niemcy trudnili się rolnictwem (uprawiali ziemię, choć nie bez trudu; hodowali bydło i trzodę), wielu utrzymywało się też z pracy w lesie i w tartakach, jedna rodzina dzierżawiła młyn, a część Niemców znalazła zatrudnienie w powstających w regionie kopalniach ropy naftowej. Trzecie pokolenie osadników było już dobrze przystosowane do miejscowych warunków (znacznie surowszych od panujących w ich rodzinnym regionie na granicy niemiecko-francuskiej), toteż chętnie kupowali oni dodatkowe grunty od Rusinów, potrafiąc na nich z powodzeniem gospodarzyć. Zamożniejsi kupowali nawet ziemię poza Bandrowem, m.in. w Moczarach i Jalowem. Pierwsza wojna światowa zmniejszyła liczbę niemieckiej ludności, ale okres międzywojenny był bodaj najlepszym w całej historii tego osadnictwa w przedśionku Bieszczad i szerzej - w Galicji. Jakob Frambach, dawny mieszkaniec Bandrowskiej Kolonii, wspominał: „Mogliśmy mieć niemieckich nauczycieli, utrzymywać nasze szkoły, kościoły, pastorów i wójtów. Tak jak za rządów austriackich, życie kulturalne i religijne kwitło”. Według spisu powszechnego z 1931 r., w czysto niemieckiej wsi w 54 budynkach mieszkało 338 osób.

Kolonisci z Palatynatu i ich potomkowie żyli w Bandrowie do połowy września 1939 r. Jeszcze przed wkroczeniem wojsk sowieckich wyjechali najpierw do Gniezno, a później do Niemiec. Zamieszkali m.in. w okolicach Wolfsburga. Wielu znalazło pracę w odbudowanej w 1946 r. fabryce Volkswagena.

Stebnik - Steinfels

Kolonia założona najpewniej w 1784 roku. Początkowo przybyło tu znad Renu 12 rodzin. Zamieszkały w domach usytuowanych po jednej stronie drogi, co wyróżniało Steinfels od innych niemieckich osad, gdzie zabudowa ciągnęła się symetrycznie (domy w ciągu łańcuchowym po obu stronach drogi). Ten nietypowy układ stał się przyczyną ukutego przez kogoś z ówczesnych wypowiedzenia, że „w Steinfelsie pączki pieczone są tylko z jednej strony”.

W 1786 r. mieszkało tu 57 osób. Wszyscy byli protestantami, ale należeli do różnych Kościołów: 1 rodzina była kalwińska, 5 ewangelickich i 6 reformowanych. Ludzie ci trudnili się głównie rolnictwem, choć - jak podają źródła historyczne - ich praca często nie przynosiła spodziewanych efektów. Ostry górski klimat i słabej jakości gleby były dostateczną barierą przed uzyskaniem należytych plonów. Niektórzy z pierwszych osadników załamywali się, odnotowano nawet przypadki samobójstw.



Steinfels z czasem stał się wioską o wielonarodowym i wieloreligijnym składzie. Oprócz Niemców mieszkali tu Żydzi i Ukraińcy, zajmujący się m.in. rzemiosłem. Ci ostatni modlili się w cerkwi w Stebniku. Tamtejszy proboszcz grekokatolicki udzielał ślubów zarówno unitom, jak i katolikom, a nierzadko też ewangelikom.

Na południowym krańcu Steinfelsu, po obu stronach potoku Królówka, rozciągał się teren z licznymi naturalnymi wyciekami ropy naftowej. Gospodarze czerpali surowiec głównie na potrzeby własne. Ropa wyciekła z tutejszej ziemi jeszcze przed przybyciem kolonistów niemieckich, ale to oni nazwali ów obszar Górą Oliwną. Pod koniec XIX wieku w kolonii powstała niewielka rafineria ropy. Eksperci przeprowadzili odwierty kopalniane. Ropa była eksploatowana do okresu międzywojennego, w tym też czasie przybyło nowych gospodarstw. W 1931 r. stało tu 35 domów, w których żyło 248 mieszkańców.

We wsi istniał młyn wodny, a także tartak i jednoklasowa szkoła ewangelicka. Z czasem kolonisci niemieccy oprócz rolnictwa zajmowali się także rzemiosłem i pracą w lesie lub w kopalniach ropy naftowej. W trzy miesiące po wybuchu drugiej wojny światowej większość niemieckich rodzin wyjechała do Wielkopolski, inni zostali ewakuowani do Rzeszy na początku 1940 r. Steinfels przestał istnieć w 1944 r., kiedy w wyniku ostrzału artyleryjskiego spaleni uległa cała zabudowa.

Krościenko - Obersdorf

Kolonia niemiecka założona w 1784 r. między Wolicą a Krościenkiem przez ewangelików augsburskich i reformowanych. Początkowo osiadło tu 8 rodzin (47 osób). Byli to głównie rolnicy. Zamieszkali w bezpośrednim sąsiedztwie Rusinów, Polaków i Żydów, nawiązując z nimi poprawne, a niekiedy przyjacielskie relacje. Podobnie postępowali ich rodacy z sąsiednich kolonii w Steinfelsie, Siegenthalu i Bandrowie. Zabudowa Obersdorfu nie odbiegała architektonicznie od tej w pozostałych skupiskach niemieckich. Drewniane chaty stały rzędem jedna przy drugiej, po obu stronach drogi. Wierni modlili się w zborze w Bandrowie, w tej samej wsi uczyły się dzieci z Obersdorfu. Na przełomie XIX i XX wieku w osadzie żyło 25 rodzin, ale kolejne kilkanaście pobudowało gospodarstwa w Krościenku i Liskowatam.



W osadzie znajdowała się murowana dzwonnica (cmentarz ewangelicki). Wisiał na niej mały dzwon, oznajmujący mieszkańcom ważniejsze święta i wydarzenia. Dzwonił również podczas pogrzebów. Kilka metrów na południe od dzwonnicy do połowy lat trzydziestych XX w. znajdowała się drewniana „trupniarnia”. Na jej miejscu najpewniej w 1935 lub w 1936 r. wybudowano nową kaplicę cmentarną. Jej fundamenty zachowały się do dziś.